Rok II Sobota 12 lutego 1938 r. Nr 34

GAZETA CZĘSTOCHOWSKA

CODZIENNE PISMO ILUSTROWANE

7 groszy

Redakcja i administracja Aleja N. M. P. 37, tel. 17-15, czynne bez przerwy w dni powszednie od godz. 9 do godz. 19. Redaktor przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki od godz. 18 do 20

CENY OGŁOSZEŃ: za 1 wiersz mm. w 1 szpalcie przed tekstem 40 gr., w tekście 30 gr., za tekstem 25 gr. Tabelaryczne 50 proc. drożej. Inne—według umowy. Ogłoszenia drobne — 10 gr. od wyrazu, poszukiwanie pracy — 5 groszy od wyrazu.

Z PRZEMÓWIENIA PREMIERA SKŁADKOWSKIEGO

P. senator referent poruszył szereg rzeczy, które niewątpliwie wymagają poprawy w administracji lub są prowadzone wadliwie i to była pożyteczna strona jego referatu.

Natomiast nie mogę nie podnieść, w jakim „sosie" były podane te wszystkie sprawy. Jeżeli mówił sympatycznie, to o policji, o KOP-ie i jeszcze trochę o Urzędzie Statystycznym. Natomiast, jeżeli chodziło o górę, która tym wszystkim rządzi i sprawia, że te organa na dole mogą pracować — prawda, bronił jeszcze starostów — o tej górze zupełnie przemilczał.

Tylko trzy listki figowe upuścił z tej skromnej szaty. Powiedział, że tam u góry, co się dzieje? Nie daje się instrukcyj starostom, źle się gospodaruje ludźmi i wytacza się procesy nie wiadomo po co. Te trzy rzeczy wymienił. Z tej pracy państwowej, która trwała 610 dni, pan referent wymienił tylko 10 dni tragicznych wypadków w Małopolsce, a o 600 dniach przemilczał tak jakgdyby 600 dni prowadzenia państwa nowożytnego — po śmierci Komendanta — było igraszką, o której nie warto wspomnieć. Krążył tu oczywiście około mojej osoby. To jest rzecz, która mnie najmniej dotyka.

I premjer obecny i ministrowie obecni i dawni, to są ludzie, którzy dobrowolnie wyszli na scenę, jak baletnica, która musi być przygotowana na to, że będą ją albo oklaskiwali, albo będą gwizdali. Jeżeli taka dama chce unikać i ingerencji publiczności, to niech siedzi za kulisami i karmi dziecko. Z chwilą, gdy tknięta jest moja osoba, nie zmienia to mego sposobu i postaram się moją osobę pozostawić na boku. Do dobierania się do mojej osoby są i inne sposoby parlamentarne. Będę odpowiadał tylko rzeczowo na niektóre sprawy, poruszone przez p. referenta i przez innych pp. senatorów, bo oczywiście na wszystko nie zdążę odpowiedzieć.

Premier porusza jeszcze wypadki w Małopolsce. Wtedy cztery razy jeździłem do Małopolski, brałem miejscowych starostów i wojewodów i na miejscu cztery razy ich instruowałem. Nie każdy premier tak czynił, gdy mówił że nie dałem żadnych instrukcyj.

Sprawa Berezy

Chciałbym bardzo, aby Wysoka Komisja nie patrzyła na mnie, jako na człowieka, który się tą instytucją zachwyca. Ani ja, ani premier Kozłowski, kiedy musiał Berezę tworzyć, nie robiliśmy tego chętnie. Musimy ją jednak utrzymać, ponieważ posiada ona pewien wpływ na braki naszego życia, z których jednym z najważniejszych jest brak jednolitego ustawodawstwa w Polsce.

Przytoczę też taki przykład: W jednym z miast działał zamożny, a nawet bogaty człowiek. Żadna licytacja, żadna sprzedaż ani kupno nie mogło się bez niego odbyć, kto współzawodniczył — ginął. Człowiek ten, mając szereg domów i wielki majątek, uchylał się od płacenia jakichkolwiek podatków. Tego człowieka, który był rakiem, toczącym życie gospodarcze całej okolicy, który potrafił wszystko i wszystkich sobie podporządkować, zabrano do Berezy. Na drugi dzień rodzina jego sama przyniosła do urzędu skarbowego 40 tysięcy złotych zaległych podatków.

Mówię o tym oczywiście, nie dlatego, abym uważał Berezę za środek do wymuszania podatków, ale chcę wykazać, z jakiego rodzaju cynizmem mamy nieraz do czynienia.

Kryminaliści, którzy byli w Berezie, wyrażają się po 2—3 miesięcznym pobycie mniej więcej w ten sposób:

„No, widzimy, że w Polsce jest teraz coraz lepiej, jest jakaś sprawiedliwość.

To nie to, co więzienie, gdzie człowiek się wyspał i wypoczął.

Tu jest porządek. Jak teraz wyjdę, to dziesiątemu zakażę grzeszyć".

Oczywiście jest to psychologia prymitywnego człowieka do której trudno przystosowywać urządzenia państwowe. Bereza jest gwoździem w moim sercu, tak samo, jak u. pp. senatorów, ale jednak muszę jej używać.

Rządzić Polakami jest rzeczą bardzo trudną

Mamy nadzwyczajne poczucie indywidualności, a z drugiej strony żyłkę ryzyka. W Polsce łatwiej jest rządzić dobrocią, niż przymusem i złością.

Przechodzę do konfiskat. Wiem, że konfiskaty są nieprzyjemne, czasem są brutalne.

Ale ta brutalność mieści się ściśle w ramach konstytucyjnych.

Pozostaje do omówienia sprawa żydowska.

Premier Składkowski o pikietach

Co do apelu sen. Trockenhelma. Ja do dziś dnia nie mam jeszcze wyrobionego pojęcia, czy pikieciarstwo jest przestępstwem czy też nie? Gdyby było, wówczas w każdym miasteczku musiałoby siedzieć w więzieniu najmniej po 200 żydów.

Bo, jak się przedstawia targ w miasteczku? Bierzmy te rzeczy realnie. Oto na rogatkach miasteczka gromadzą się żydzi zatrzymując każdą kobietę wiejską czy chłopkę czy chłopka, już to perswazją, już to w pół siłą. Biorą z jej ręki koguta, czy kurę, proponują ceny. Jeżeli kobieta się nie zgadza, oddają tego koguta drugiemu żydowi, który mówi, że da tylko połowę. Kobieta, czy chłop, chcąc nie chcąc, pod naciskiem zgadza się, a po wejściu do miasteczka przekonuje się, że oddała rzecz za pół darmo. To jest też pikieciarstwo, panie senatorze, czystej wody pikieciarstwo, tylko uprawiane od dawna przez żydów.

Dalej, gdy chłop dotrze wreszcie do rynku miasteczka i chce nabyć np. czapkę — rzucają się na niego właściciele najbliższych kramów żydowskich, ciągną za rękaw, krzycząc, że gdzieindziej nie dostanie dobrego towaru, w pół siłą nakładają mu nową czapkę na głowę, podsuwając jednocześnie lusterko celem wykazania, jak pięknie kmiotkowi w nowym nakryciu głowy. Tym sposobem chłop nie ma prawie wyboru w dostaniu się do miejsca zakupu, przychwycony po drodze przez dzielnych pikieciarzy żydowskich. Tak, że pikieciarstwo, panie senatorze, to nic takiego nowego, i dlatego ja ciągle waham się, czy to jest przestępstwo. Naprzykład jeden sąd orzekł, że nie jest to złem.

Wiem natomiast, że daje ono podstawę do wielu nadużyć, które należy karać. Jeżeli więc dochodzi do nadużyć, wtedy wkraczam. Innego wyjścia w tej chwili nie widzę. Mówię o tym, nie kierując się żadną teorią, a pan wie, że i bez nienawiści.



[illegible] Regent Węgier admirał Horthy odwiedził Pana Marszałka Śmigłego Rydza, w mieszkaniu Pana Marszałka przy ul. Klonowej. Na zdjęciu moment powitania Jego Wysokości przez Pana Marszałka Śmigłego Rydza

WOJNA W CHINACH

Wojska chińskie ponawiają wciąż przeciwnatarcia w rejonach Hangczeu i Wuhu. Po zajęciu Yuhang wojska te nacierają z trzech stron na Fuyang, którego garnizon japoński stawia opór, co pociąga za sobą duże straty dla obu stron. Oddziały japońskie zbudowały w Hangczeu szańce obronne. W rejonie Wuhu wojska chińskie posuwają się naprzód.

11 samolotów chińskich bombardowało koncentrację wojsk japońskich na południowym odcinku linii kolejowej Tientsin —Pukou. Samoloty japońskie dokonały nalotu na stolicę prowincji Hunan m. Czangsza, na miejscowości Lohang i Szasi na rzece Jangtse oraz na najbliższe okolice Kantonu.

Trzy japońskie okręty wojenne oraz 4 uzbrojone kutry rybackie doznały ciężkich uszkodzeń na skutek ognia chińskiej artylerii i zostały wycofane na Formozę celem dokonania remontu.

Głowa Chińczyka

W koncesji francuskiej obok jednego z dancingów znaleziono głowę Chińczyka. Głowa zamordowanego leżała na arkuszu papieru, na którym widniał napis: „Stracony za działalność antyjapońską".

Włoska pomoc dla Japonii

Włoska prasa emigracyjna donosi z Turynu, że z tamtejszych fabryk są wysyłane do Japonii części składowe samolotów, które zostaną na miejscu zmontowane. Równocześnie wyjechali do Japonii specjaliści robotnicy, monterzy i piloci.

Anglia nie uznaje nowego rządu w Chinach

Rząd angielski powstrzymuje się od mianowania swego ambasadora przy tworzonym przez Japonię rządzie chińskim w Pekinie. Agendy brytyjskie powierzone zostaną sekretarzowi ambasady, który otrzymał ściśle polecenie unikania jakichkolwiek kroków, które by mogły być komentowane, jako uznanie tymczasowego rządu chińskiego w Pekinie przez Anglię. Anglia bowiem nadal uważa chiński rząd centralny, rezydujący obecnie w Harkau, za jedyną prawną reprezentację Chin.



Moment odjazdu z Warszawy Jego Wysokości Regenta Horthy'ego w dniu 10 lutego o godz. 21.35. Jego Wysokość żegnał Pan Prezydent Rzeczypospolitej prof. dr Ignacy Mościcki, Pan Marszałek Śmigły-Rydz, Rząd z Panem Premierem Składkowskim, Marszałkowie obu Izb, grono dostojników państwowych, generalicja, oraz kolonia węgierska w Warszawie.

Z Komisji Sejmowej i Senackiej

Na czoło sprawozdania ostatniego dnia parlamentarnego należy wysunąć dyskusję w Senackiej Komisji Budżetowej nad budżetem Ministerstwa Oświaty, a to dzięki bardzo rozumnym i słusznym wywodom na temat młodzieży akademickiej oraz prądów nurtujących wśród nauczycielstwa. Co do młodzieży, to sen. Rudowski stwierdził, że na tym odcinku jesteśmy świadkami wielu eksperymentów. Mieliśmy Legion Młodych, mamy jeszcze bratniaki specjalnie do życia powołane równoległe do dawniej istniejących. Mieliśmy okres silnych represyj, mamy dziś okres łagodniejszych reakcyj Tak idą próby za próbami. Młodzież głucha na wszystko robi swoje i z nieodpartym uporem walczy o idee, o przyszłość i takie urządzenie Rzplitej, jakie jej się słuszne i dobre wydaje.

Abstrahując od snujących się wśród niej groźnych haseł totalistycznych, idee młodzieży stały się ogromnie popularne. Nie dziwiłbym się, gdyby młodzież poczytała sobie ze zasługę swej pracy, że minister spraw zagranicznych szuka odpowiednich kolonii dla emigracji żydowskiej. Zwycięstwem jej jest zmniejszenie się procentu żydów na uczelniach wyższych w Polsce w ciągu ostatnich trzech lat z 15 na 11 i pól proc. i wycofanie się ministra w sprawie ghetta.

W Sejmie dzień wczorajszy poświęcony był rozprawie generalnej. Rozpoczęła się ona od przemówienia sprawozdawcy generalnego posła Sowińskiego, przedstawił wyniki prac komisyjnych. Do dyskusji zapisało się 22 posłów.

Poseł Duch oświadczył, że nie można z góry przeznaczać pewnych ugrupowań na wyłączne kierownictwo państwem i wartości obywateli mierzyć ich znaczeniem historycznym. Mimo całego szacunku dla wysiłku niepodległościowego trzeba tak zbudować system rządzenia, aby umożliwić w rządach wszystkim obywatelom, a przede wszystkim chłopom. Gdy poseł Duch schodził z trybuny, poseł Wójtowicz zawołał z miejsca: A gdzie pan zgubił ordynację wyborczą?

Po wystąpieniach paru innych posłów, zabrał głos poseł Żeligowski. Stwierdził on, że Sejm obecny nie jest wyrazem społeczeństwa. Jego zdaniem P. Prezydent powinien powołać radę przyboczną, w której skład weszliby: b. prezydent Wojciechowski, marsz. Smigły-Rydz, gen. Sosnkowski, W. Witos, Walery Sławek, Roman Dmowski, Ignacy Paderewski, marsz. Rataj, p. marszałkowa Piłsudska, Fr. Bujak, Artur Górski, obaj marszałkowie Izb parlamentarnych i ktoś z socjalistów.

Popłoch w armii niemieckiej

Na tle ostatnich wydarzeń w Rzeszy, a zwłaszcza w armii, krążą tu najrozmaitsze, niezwykle sensacyjne pogłoski, mówiące o bardzo daleko idących konsekwencjach wyciągniętych w stosunku do pewnych osób, bądź też o opuszczeniu przez wysokich oficerów armii niemieckiej.

Cytowane są nazwy paru miast garnizonowych, w których rzekomo podobne wydarzenia miały nastąpić.

Krążą pogłoski, że około 20 wyższych oficerów niemieckich zdołało przedostać się w cywilnym przebraniu do Austri. Znajduje się wśród nich 5 generałów i kilkunastu pułkowników.

Trzej generałowie udali się przez Buchs do Szwajcarii, dwaj pozostali tym czasem w Austrii. Nazwiska ich trzymane są w ścisłej tajemnicy.

Jeden z tych generałów żył do ostatnich chwil w najbliższym otoczeniu kanclerza Hitlera i ściśle z nim współpracował.

Niektórzy z uciekinierów chcą udać sie do Francji. Władze austriackie traktują ich jako turystów. Dostęp dziennikarzy obcokrajowcom do oficerów niemieckich jest uniemożliwiony.

Również głośno mówi się, jakoby b. następca tronu August Wilhelm zwany Auwi opuścił Niemcy, udając się przez Austrię do Włoch, gdzie się obecnie zatrzymał.

Podziękowanie

Z polecenia Pana Prezydenta R. P. szef kancelarii cywilnej dziękuje niniejszym wszystkim instytucjom, zrzeszenie nadesłały Panu Prezydentowi życzenia z okazii imienin.

Oficjalny komunikat

Wizyta J. W. Regenta Królestwa Węgier, złożona Panu Prezydentowi R. P. była wyraźnym potwierdzeniem opartej na tysiącletniej tradycji pełnej zaufania przyjaźni, która łączy oba kraje i która stanowi jeden z cennych i konstruktywnych czynników ustalenia równowagi i pokoju w tej części Europy.

Podczas tej wizyty węgierski minister spr. zagr. Kanya, który towarzyszył Jego Wysokości w podróży i polski minister spr. zagr. Beck dokonali szerokiej wymiany poglądów na zagadnienia polityki międzynarodowej, interesujące oba kraje.

Nagła dymisja rządu p. Gogi

Agencja Havasa donosi: Rząd premiera Gogi złożył na ręce króla prośbę o dymisję,

Nowy związek nauczycielski

W dniu 20 b. m.. odbyć się ma w Warszawie posiedzenie komitetu organizacyjnego, który ma za zadanie opracować statut i szczegóły organizacyjne nowego Związku nauczycielskiego.

Organizacja ta ma być konkurencją dla Z.N.P. Niewiadomo dotąd, jak do tych planów ustosunkują się władze i czy zatwierdzą statut nowej organizacji.

O zupełne zniesienie uboju rytualnego

Zgłoszony w Sejmie przez posła Dudzińskiego wniosek o całkowite zniesienie na obszarze całego kraju uboju rytualnego — wywołał żywy oddźwięk w kołach rolniczych.

Jak się okazuje, niektóre organizacje rolnicze mają zamiar wyzyskać wszystkie swoje wpływy w kierunku uchwalenia wniosku tego przez parlament.

Organizacje te uważają bowiem, że ubój rytualny krzywdzi zarówno konsumentów, jak i producentów i że przeprowadzone z dniem 1 stycznia 1937 r. częściowe ograniczenie go nie poprawiło sytuacji.

Katastrofa kolejowa

W pobliżu stacji Olpuch w powiecie kościerskim, zderzyły się dwa pociągi towarowe. Zniszczeniu uległo 20 wagonów, 7 wagonów załadowanych drobnicą uległo uszkodzeniu. W katastrofie ranni zostali: hamulcowy i kierownik pociągu.

6.236 wyroków śmierci w ciągu 9 miesięcy

W ciągu 9 miesięcy, 6236 wyroków śmierci wydały łącznie najwyższy trybunał ZSSR oraz sądy najwyższe poszczególnych republik sowieckich jako karę za „sabotaż" i inne przedsiębiorstwa polityczne. Przeszło 70 procent skazanych stanowią członkowie partii

W Hiszpanii bez zmian

Główna kwatera wojsk gen. Franco komunikuje, że wojska gen. Franco oczyszczały w ciągu dnia wczorajszego zdobyty ostatnio teren. Wzięto do niewoli około 100 jeńców. Na froncie Cacarcs poprawiono połowę stanowiska. Na pozostałych frontach nie zaszło nic godnego uwagi.

Siły zbrojne Arabów

Obecnym dowódcą terrorystów arabskich w północnej Palestynie jest Aldulla Asbah, który brał czynny udział w wojnie z Turcją o niepodległość Arabów, walczył w szeregach króla Fajsala z Francuzami w czasie wojny o niepodległość Syrii, wreszcie we wszystkich powstaniach zarówno w Syrii, jak i w Palestynie. Główne siły pozostających pod jego rozkazami nie przekraczają ilościowo 400 ludzi, lecz są to wszystko doskonali strzelcy, przeważnie ochotnicy z najrozmaitszych krajów arabskich. Poza tym rozporządza A. Asbah około 2000 ludzi dość dobrze uzbrojonych, którzy jednak walczą tylko dorywczo. Oczywiście cała ludność, nie wyłączając kobiet i dzieci współdziała w miarę możliwości z walczącymi.

Zamknięta granica dla żydów

Czesko-rumuńskie granice na Rusi Podkarpackiej zostały dla żydów zamknięte z rozkazu władz rumuńskich. Zakazem tym najbardziej dotknięci są kupcy żydowscy z Taczova, Boczkova i Slatinskych Dołów ponieważ granicę czesko-rumuńską tworzy tu rzeka Cisa. Zydzi czescy rozmawiają z żydami rumuńskimi na odległość przy pomocy papierowych megafonów.

Powodzeniem w Karnawale cieszą się Panie
w toaletach z firmy
J. PIWNICKA
ul. Najśw. Marii Panny 46
Najnowsze oryginalne modele sukien balowych i wieczorowych stale na składzie

PRZEGLĄD PRASY

Z powodu alarmów prasy żydowskiej o nędzy i głodzie żydów w Polsce pisze jeden ze stołecznych organów prasowych:

„Prasa żydowska wie doskonale, że nie wpłynie to absolutnie na uczucia szerokiego ogółu polskiego, alarmy te nie są już obliczone na wzruszenie opinii polskiej. Mają one raczej na oku rozpasanie się przeciw Polsce zagranicą słynnej „propagandy zgrozy" (Greul-propaganda), przy której pomocy żydostwo międzynarodowe usiłowało swego czasu obalić przewrót narodowo-socjalistyczny w Niemczech zresztą bez powodzenia.

Takie metody żydowskie godzą w interesy państwa i państwo winno w te sprawy wkroczyć.

Nie wierzymy, by — mimo skuteczności bojkotu — alarmy żydowskie były prawdziwe. Nawet drobnomieszczański element żydowski jest tak zasobny w środki materialne, zdobyte na ludności polskiej w dziesiątkach lat wyzysku, iż w okresie przejściowym nie potrzebuje głodować i zapewne nie głoduje. Żydzi, dotknięci bojkotem albo ukrywają swe środki materialne i zdają się na łaskę żydowskiej pomocy międzynarodowej, byle nie naruszać własnych kapitałów, albo demonstracyjnie pozorują głód, aby dostarczać materiału propagandowego swej prasie.

* * *

„Dziennik Poznański" porusza sprawę stosunku administracji do obywateli sprawę wielokrotnie już przez nas omówioną, niemniej ciągle jeszcze aktualną. Pismo podkreśla, że setno zagadnienia tkwi nie w tem, by obywatel miał łatwy dostęp do starostwa, ale by jak najrzadziej musiał się stykać z urzędem:

„I najlepszy przecież starosta i najlepszy urzędnik na to nic nie poradzą, jeżeli ustawa czy zarządzenia rządu zmuszają ich do posunięć uciążliwych oraz przykrych dla obywatela. Co np. poradzi skromny urzędnik skarbowy, obdarzony najlepszą wolą, jeżeli przyjdzie mu z podatkiem wyjaśniać jakąś sprawę stemplową. Nic nie poradzi. Bo jak słusznie pisała ostatnio „Polityka Gospodarcza , cała ustawa opłat stemplowych jest wiedzą tajemną, na której rozumie się tylko autor tej ustawy i pan życia oraz śmierci w dziedzinie znienawidzonych przez podatników stempli—Achilles Rosenkranz",

Zdaniem „Dziennika Poznańskiego":

„Przede wszystkim więc należy reformować ustawy, które krępują i przygniatają życie w sposób nieznośny dla obywatela. Dalej nie należy administracji wydawać poleceń rządowych, o których już zgóry można twierdzić, że zostaną przez społeczeństwo przyjęte z niechęcią i że rozgoryczą jeszcze bardziej stosunek obywatela do władz. Samorząd gospodarczy i terytorialny — oto najistotniejsze dziedziny, w które biurokracja państwowa zaczęła wkraczać za daleko bez istotnej po temu przyczyny, budząc niechęć a nawet oburzenie społeczeństwa. Ważnem jest bowiem całe nastawienie czynnika administracyjnego do obywatela".

Najlepszy pomysł

Siedzieli w domu, w zacisznym gabinecie, którego dwie ściany zajmowały wysokie półki zastawione książkami. Na biurku paliła się przyćmiona zielonym abażurem lampa, rzucając łagodne światło wokoło.

Po dłuższym milczeniu odezwał się stłumionym nieco głosem pan domu, siwiejący zlekka inżynier G.:

— Pracuję oddawna nad kilkoma wynalazkami, które, jak sądzę, mogłyby się przydać w rozmaitych gałęziach lekkiego przemysłu. Jestem prawie pewien, że pomysły moje są racjonalne, ale — jak dotąd nie zbliżyłem się do celu.

— Jesteś pewnie przepracowany, zmęczony i przemawiają przez ciebie nerwy. Znam cię, wiem jakim jesteś fachowcem w swojej dziedzinie i nie chce mi się wierzyć w szczerość twej niewiary — odezwał się w odpowiedzi pan Feliks R. serdeczny przyjaciel inżyniera.

— Pochlebia mi bardzo twoje dobre o moich talentach mniemanie, ale wierzaj mi, że tak jest, jak mówię. Zresztą, nie o wiedzę tu chodzi, ani o nakład pracy czy wytrwałości — na tym mi nie zbywa. Defekt tkwi w czym innym.

— Gdzie mianowicie? Nie bądź-że taki tajemniczy. Przede mną możesz chyba nie mieć sekretów — wiesz, że co mogę, to zrobię dla ciebie — wtrącił pan R.

— Wiem o tym, Feliksie, wiem bardzo dobrze, ale tutaj twoje dobre i szczere chęci nic nie zdziałają. Jestem pewiem — widzisz — że prace moje, które trwają już rok blisko, dobiegłyby szybko końca, że stanąłbym u celu, gdyby nie brak najważniejszego składnika, że tak powiem, w tym wszystkim mianowicie, pieniędzy.

— Hm, to co innego. Niestety, niewiele mogę ci pomóc, bo kapitałów nie mam. A tobie potrzeba zapewne parę tysięcy... Co by tu zrobić? — zafrasował się p. Feliks.

Zapanowało milczenie. Słychać było tylko cykanie zegara.

— Ach. Już mam — zawołał nagle p. Feliks.

— Co masz? Co takiego? — odezwał się pan G.

— Mam pomysł, pomysł, który ruszy z miejsca twoje pomysły, Daj mi 20 złotych, ale już za pół godziny wrócę — gorączkował się p. Feliks.

Otrzymawszy pieniądze od zaintrygowanego mocno tym wszystkim inżyniera, wybiegł pan R. na ulicę. Niezadługo wrócił i, odsapnąwszy, wyjął z kieszeni kopertę, którą z zawoloną z miną podał przyjacielowi.

Inżynier wziął kopertę, obejrzał ją nieco podejrzliwie, wreszcie otworzył i wyjął z niej... dwie piątki do I klasy 41. Loterii Klasowej.

— No, dobrze — rzekł — ale to...

— Wiem, co chcesz powiedzieć: to nie pieniądze. Tak? No to ci powiem, że jeśli nie wygrasz, nazwę cię pechowcem. W tych warunkach, jakie teraz się ma w loterii, przy zmniejszonej o 20 pct z górą liczbie losow i przy okrągłych 80.000 wygranych — łatwo wygrać. I założę się z tobą, że wygrasz — perorował gorąco p. Feliks.

— Oby tak było. Kto wie, może masz szczęśliwą rękę?... Zacny z ciebie chłop, — rozrzewnił się inżynier i uścisnął mocno dłoń przyjaciela.

Z życia Częstochowy i okolicy

KALENDARZYK

LUTY
12
SOBOTA

Dziś: Eulalii
Jutro: Grzegorza
Słońce: Wschód 7.00 Zachód 16.42
Księżyc: Wschód 14.12 Zachód 5.08

Dyżury aptek

W nocy z piątku na sobotę dyżurują apteki przy Alei N. M. P. 14 i na Ostatnim Groszu, w nocy z soboty na niedzielę—przy ul. Alei N. M. P. 26 i na Zawodziu.

— Wojewoda Dziadosz w Częstochowie. Wojewoda kielecki dr. Dziadosz bawił wczoraj w Częstochowie, gdzie odbył konferencję z p. starostą i prezydentem miasta, po czym w towarzystwie dyr. wojew. Funduszu Pracy odjechał do Zagłębia Dąbrowskiego. (a)

Projekt uposażeń
przekazany zostanie Radzie Miejskiej

Jak się dowiadujemy przed kilku dniami Zarząd Tow. Urzędników Samorządowych w Częstochowie opracował projekt uposażeń i koniecznych etatów.

Projekt ten potraktowany został w dziwny sposób, tak, że studia akademickie zostały zrównane ze studiami szkół nie akademickich, a w niektórych wypadkach postawiono je niżej.

Ten dający dużo do interpretacji projekt będzie przedstawiony na dniach Radzie Miejskiej do zatwierdzenia.

Czy jednak Urząd wojewódzki zaaprobuje projekt bez pewnych zastrzeżeń? — oto pytanie które się nasuwa. (a)

— Budowa szkoły. Projekt nowego gmachu szkolnego na Ostatnim Groszu mają sporządzić pp. inż. Usakiewicz i inż. Janicki.

— Sprawa emerytów. W fabryce „Stradom" zwolniono na emeryturę z górą stu kilkudziesięciu robotników skutkiem przekroczenia przez nich granicy wieku, ale zagwarantowano przyjęcie na miejsce zwolnionych członków ich rodzin.

2.500 zł subwencji
dla bursy Okr. Tow. Rzemieślniczego w Częstochowie

Ministerstwo Przemysłu i Handlu przekazało kieleckiej Izbie Rzemieślniczej kolejną ratę subwencji dla burs rzemieślniczych województwa kieleckiego. Subwencje otrzymały: 3000 zł bursa kielecka i 2.500 zł bursa częstochowska Okręgowego Towarzystwa Rzemieślniczego. (a)

— Hojny dar świata pracy. Robotnicy i urzędnicy huty „Częstochowa" na Rakowie złożyli 4 tys. złotych na zakup samolotu bojowego dla armii.

— Godne naśladowania. Ku upamiętnieniu 18. rocznicy uzyskania dostępu do morza — Stowarzyszenie Młodzieży Chrześcijańsko - Społecznej, Koło w Częstochowie zgłosiło przystąpienie w charakterze członka zwyczajnego do miejscowego Obwodu Ligi Morskiej i Kolonialnej.

TYLKO 14 DNI
od 1.II — 14.II
TANIEJ SPRZEDAŻY KSIĄŻEK I NUT
po zlikwidowanej księgarni ROLNICKIEGO
Wielki wybór książek naukowych, dla dzieci i młodzieży, powieści itp.
NUT **już od 10 groszy**
Księgarnia W. Nagłowski i S-ka
Częstochowa, ul. N. M. Panny 33.

Zamknięcie szkoły w Truskolasach

Wieś Truskolasy została całkowicie zamknięta. Na drogach wiodących do wsi czuwa straż złożona z wieśniaków i policji. Zapowietrzona zagroda Majchrzaka poddana została obserwacji policji.

W związku z ujawnieniem groźnej zarazy władze zwróciły się do Inspektoratu Szkolnego w Częstochowie z prośbą o zamknięcie w Truskolasach szkoły na przeciąg 21 dni. Zostało wydane również ogólne zarządzenie zabraniające bezwględnie odbywania zebrań, ślubów itd.

Zdecydowana postawa i zarządzenia szefa weter. Urzędu Wojewódzkiego p. insp. Płacheckiego niewątpliwie nieba wem położy kres tej groźnej pladze.

Nadmienić należy, że zarazę przenieśli przez granicę przemytnicy bydła, którzy chowali je po zagrodach włościan. (a)

Dotychczas w gospodarstwie Fran. Majchrzaka, u którego pojawiła się pryszczyca, zabito 6 krów, 5 świń, 3 psy i 21 sztuk drobiu. Majchrzak otrzyma ze Skarbu Państwa odszkodowanie w kwocie 885 zł.

Stan rakarni miejskiej
Do czego służy p. Piklowi wędzarnia?

W tych dniach specjalna Komisja pod przewodnictwem dra St. Chmurki odbyła lustrację rakarni miejskiej w Częstochowie.

Stan rakarni według doniesienia Tow. Opieki nad zwierzętami, które zajęło się tylko kwestią przetrzymywanych psów przedstawił się Komisji kontrolującej w najgorszym świetle.

Tow. Opieki nad zwierzętami podniosło słuszne żądania, aby stan przetrzymywania psów i ich hodowla odbywały się w innych, a nie takich „psich" warunkach.

Jedenaście suk trzymanych jest bowiem w budach (beczkach) bez podściółek, a potomstwo sprzedawane ama torom za grube pieniądze. Komisja stwierdziła fatalny stan sanitarny obejścia. Szczątki zabitych zwierząt, kości rozwłóczone przez psy po całym obejściu — oto obraz podwórza. Grzebowisko przecież jest określone w ustawie, gdzie powinno znajdować się. — U miejskiego rakarza znajduje się w ogrodzie przy czym jamy są otwarte skąd wydostają się nieznośne zapachy. Nocami psy urządzają sobie na tym „grzebowisku" libacje.

Ciekawe jest, że Komisja znalazła w obejściu rakarza p. Pikla wędzarnię. Co się tam wędzi, czy kiełbasa wyrabiana z koni zabijanych, czy z innych zwierząt, czy coś innego — tego nie udało się ustalić.

Właściciel rakarni wyjaśnił, że wędzarnia służy do konserwacji mięsa dla psów.

Dziwne to psy hoduje p. Pikiel, kiedy jadają wędzone mięso. (a)

Odczyt pos. Sowińskiego
w Kasynie Oficerskim

Dziś w piątek, o godz. 18 w sali Kasyna Oficerskiego, Al. Wolności 44, odbędzie się staraniem Tow. Wiedzy Wojskowej i Rodziny Wojskowej odczyt posła inż. Sowińskiego na temat „Centralny Okręg Przemysłowy".

Wstęp wolny. (a)

— Wykłady pedagogiczne w Częstochowie. „Towarzystwo Opieki nad młodzieżą" organizuje cykl wykładów pedagogicznych dla sfer nauczycielskich, rodziców i starszej młodzieży.

Zainauguruje wykłady p. Włodzimierz Gałecki, naczelnik wydziału Szkół Średnich Kuratorium Krakowskiego na temat problemów współczesnego wychowania.

Program wykładów:

1) Typologia uczniów — O. Bonawentura Podhorodecki.
2) Sposoby badania typów pamięci młodzieży — p. M. Rytel.
3) Psychologiczne podstawy utrwalania pamięciowego — p. W. Szewczuk.
4) Higiena pracy umysłowej — O. B. Podhorodecki.
5) Technika pracy domowej ucznia z przedmiotów humanistycznych — p. Popiołek;
6) Technika pracy domowej ucznia z przedmiotem matematycznych — p. Leśniak.
7) Technika pracy domowej ucznia z przed. doświadczalnych — p. Dziurzyński.

Wreszcie „Pedagogika wolnego czasu" i „Sposoby" korygowania błędnych metod pracy ucznia".

Odczyty odbywać się będą w lokalu Gimnazjum im. H. Sienkiewicza, o g. 5.30 po poł. we wtorki i piątki. Cena biletów: 50 gr., dla nauczycielstwa 30 gr., dla młodzieży 20 gr.

Pierwszy odczyt p. naczelnika W. Gałeckiego w dniu 14 b. m.

— Mięso z trychinami. Za sprzedaż mięsa wieprzowego z trychinami został skazany na 4 miesiące aresztu i 500 zł. grzywny Zalewski Czesław, ul. Narutowicza 263. Żona Zalewskiego, jako jego wspólniczka, została skazana na 2 mies. aresztu z zawieszeniem.

Mięso zatrute trychiną pochodziło z nielegalnego uboju.

—Szkoda trudu! Komisja radziecka jeszcze radzi nad sposobami utrzymania Częstochowy w woj. kieleckim? Czy nie szkoda fatygi, gdy już wiadomo, że opinia tej komisji nie wywrze żadnego wpływu na zmianę planów czynników decydujących.

Z akademii morskiej
w sali gimn. im. H. Sienkiewicza

Wczoraj, w przepełnionej sali gimn. im. H. Sienkiewicza, o godz. 12 odbyła się urządzona staraniem dr. Stolarzewiczowej akademia morska dla młodzieży szkół średnich.

Na wstępie chór szkoły S. S. Nazaretanek, pod dyr. prof. Mąkoszy wykonał Hymn Bałtyku oraz kilka pieśni morskich, po czym jeden z uczni wygłosił wiersz „Burza" z Sonetów Krymskich A. Mickiewicza.

Przybyły specjalnie z Warszawy red. Stanisław Zadrożny wygłosił następnie dłuższą prelekcję o morzu i pracy młodzieży nad ugruntowaniem naszej siły gospodarczej w Gdyni, nadmieniając — że jeśli człowiek chce walczyć z morzem, musi poznać jego wszystkie tajniki. Duch człowieka morza zaczął się kształtować w wyprawach pierwszych żeglarzy. Na kruchych statkach rodziły się stalowe serca. Po czasach pierwszej żeglugi przyszedł nowy okres białych żagli — kiedy na przestrzeni Anglia—Australia odbywały się słynne wyścigi kliprów z pszenicą, a człowiek ze zdobytą doskonałością wszedł w okres żeglugi parowej.

Myśmy przyszli nad pusty brzeg naszego morza bez doświadczenia, ale mieliśmy jedną wielką rzecz, mieliśmy serce, uczucie i entuzjazm pracy. Poeta Lisiewicz mówi o tym okresie: — „To był nasz kapitał, w tym tkwiła nasza moc".

Później powstaje szereg towarzystw okrętowych i dziś możemy sobie powiedzieć patrząc na Gdynię — że egzamin zdaliśmy znakomicie. Młodzież powinna, aby powiększyć stan posiadania, doskonalić się wpracy i gdzie tylko można ręce swe zahaczyć, by jaknajwięj bogactw dla Polski wydobyć.

Gorącemi oklaskami nagrodzono prelegenta za rzeczowe ujęcie tematu.

Całość akademii przyniosła mile wrażenie. (a)

— Harcerze frontem do morza

W dniu wczorajszym we wszystkich drużynach harcerskich hufców częstochowskich odbyły się uroczyste zbiórki poświęcone morzu. Po raporcie, odczytaniu rozkazu Naczelnika Harcerzy i wysłuchaniu okolicznościowej pogadanki harcerze wysłali meldunki do Zarządu Głównego Ligi Morskiej i Kol. że zwróceni twarzą ku morzu czuwają!

— Wali się gmach magistracki. Komisja techniczna magistratu ustaliła że niedawno wzniesiona oficyna, w której mieszczą się biura administracji miejskiej, znajduje się w rozpaczliwym stanie.

Stwierdzono, że stropy walą się, co zagraża całemu gmachowi. Złośliwi twierdzą, że nie byłoby szkody, gdyby zwalił się ten niefortunnie wzniesiony, ciasny i niewygodny i dla urzędników i dla interesantów kurnik magistracki, który przynosi jedynie wstyd gospodarce miejskiej dawniejszych czasów.

— Przemysł nie chce płacić. — Miejscowe zakłady przemysłowe występują przeciw przymusowi przyłączeń do sieci kanalizacyjno-wodociągowej i twierdzą, że nie będą płaciły zbyt wygórowanych, bo aż 20 proc. opłat za wodę.

A szary człowiek musi płacić olbrzymie kwoty za wodę, co zawdzięcza dobrodziejom socjalistom, którzy tak pochopnie zakopali miasto w dług „ulenowski", gdy wola ludu wyniosła ich na fotele magistrackie.

— Z Teatru Kameralnego. Dziś, w piątek o g. 20,30 sensacyjna amerykańska sztuka Ayn Randa pt. „Kto zabił". W głównej roli wystąpi znakomity artysta i zarazem reżyser sztuki Jan Bonecki.

— Młode doliniarki. Jedna lat 14. Eugenia Zagorowicz (Nadrzeczna 22), druga lat 15 Helena Sikorska (Stary Rynek 6) postanowiły „zarabiać". Zabrały się energicznie do „roboty" i Ewie Maj ul Srebrna Nr. 100 wyciągnęły z kieszeni 7 złotych. Policja z tytułu swego obowiązku nada właściwy bieg sprawie i młode doliniarki niebawem staną przed kratkami sądowymi.

— Uprzykszył sobie życie. Z niewyjaśnionej dotąd przyczyny zamieszkały przy ul. Warszawskiej Nr 141 Czesław Batorek uprzykszył sobie życie. Wyszedł na pole, gdzie z posiadanego nielegalnie rewolweru strzelił do siebie. Rannego w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala Ubezpieczalni

A może panią zanieść?

Na korytarzu oczekują interesanci. Nawet dość spora gromadka. Jeden się uskarża, drugi przeklina, trzeci rozpaczliwie macha ręką.. itd.

— „Proszę pana, dostałem ten papier do kogo się mam zwrócić"?

— „Tam, za tamtym panem, do tamtego pana..."

— „Proszę pana, tu mnie skierowano do załatwienia, czy to pan załatwia"?

— „A bo ja wiem!..."

— „Może mi pan wskaże numer pokoju.., bo „tamten pan", do którego zostałam skierowana, nie wie nic".

— „A może panią zanieść na rękach? mąż niech panią zaniesie!"...

Urzędnik podniósł się, zabrał papier i wraz z interesantką zwrócił się do „tego pana, który powiedział „a bo ja wiem...?"

„Przecież ja byłam u pana, a pan mie pozbył niczem...

Pan zdenerwował się i głos podniósł, o dwa tony wyżej.

„Niech się pan nie unosi"

„Niech mnie pani nie uczy, niech pani uczy swoje dzieci, jeśli pani ma...

Finał zakończył się w gabinecie szefa, który okazał wiele zrozumienia a więcej jeszcze taktu.

— — — — — — — — —

Ale to miało miejsce... nie w Częstochowie... lecz w Grajdolinie.

Popieraj L.O.P.P.

Niebo w lutym

W pogodny lutowy wieczór, na południowym nieboskłonie króluje najjaśniejsza gwiazda całego nieba — Syriusz 30 razy jaśniejszy od naszego słońca jet to — Wielkiego Psa, obok niego wyżej wspaniały gwiazdozbiór Oriona z Betelgeuze, Bellatrix i Riglem, najświet niejszymi gwiazdami uwagę zwraca wspaniały „miecz oriona" zbiór gwiazd i mgławic, które widać dobrze przez lunetę. Wyżej nad Syriuszem nieco na wschód widnieje biały Procyon. Dalej niemal w zenicie gwiazdozbiór bliźniąt ze słynnymi Castorem i Polluxem, dalej na wschód mniej znaczny gwiazdozbiór Raka ze słynną gromadą gwiazd Praesepe, dostępna już dla małych lunet. Dalej już na wschodnim horyzoncie widnieje rozległy gwiazdozbiór Lwa z Regulusem Denebolą.

W późnych godzinach wieczornych wyłania się z pod wschodniego horyzontu gwiazdozbiór Panny z najjaśniejszą swą gwiazdą Spicą. Na północnym horyzoncie masy przede wszystkim Małą i Wielką Niedźwiedzicą nieco ku zachodowi w kształcie drukowanej litery W, rozłożona jest konstelacja Casiopei, obok gwiazdozbiorów Perseusza, ze słynnymi gromadami gwiazd.

Z planet Mars jest widoczny na zachodnim horyzoncie w 4 godziny po zachodzie słońca, Jowisz około 3 g. po zachodzie słońca.

NA FALI RADIOWEJ

W rocznicę odzyskania dostępu do morza

Dn. 12.II o godz. 15.45— słuchowisko dla dzieci „Pół godziny na jachcie", „Zawisza Czarny". O godz. 19.20 w audycji dla Polaków z zagranicy „piasek przekuty na żelazo-beton" audycja słow no-muzyczna.

Rozmaitości

Spadek po Ks. Pszczyńskim

Z Paryża wrócili członkowie rodziny zmarłego ks. Pszczyńskiego, którzy po uroczystościach pogrzebowych ułożyć się mają w sprawie wielomilionowej schedy rodu książąt Pszczyńskich na Górnym Śląsku. W myśl planów opracowanych jeszcze przez zmarłego ks. Henryka Pszczyńskiego (ojca) utworzone będą na Górnym Śląsku dwie spółki akcyjne, w skład której wejdą liczne przedsiębiorstwa przemysłowe. 22000 ha lasów i gruntów rolnych przejdzie na własność Państwowego Banku Rolnego w celu pokrycia zobowiązań skarbowych. W tym stanie rzeczy podatek spadkowy będzie obliczony zaledwie od sumy 30.000.000 — 40.000.000 zł.

Do przejęcia fideii comisu książąt Pszczyńskich przygotowuje się starszy syn zmarłego księcia, Henryk von Pless. Urzędowanie zarządcy przymusowego w dobrach książąt Pszczyńskich, które upłynąć miało w styczniu r. b., zostało automatycznie przedłużone wskutek nie rozstrzygnięcia zatargów ks. Pszczyńskich.

Budowa tunelu pod Kanałem La Manche

Paryski „Intransigeant" donosi, iż w roku 1938 rozpocznie się budowa tunelu podmorskiego, łączącego Francję z Anglią. Podstawą przyszłych prac ma być projekt inż. Basdevant. Wykonanie projektu miałoby kosztować półtora miliarda franków, roczne zaś koszty utrzymania pochłaniałyby 10 milionów franków.

Wieś do sprzedania

Na murach miasta Melburnu (w Australii) ukazało się ogłoszenie następującej treści: „Wieś do sprzedania. Nabyć ją można zaraz. 12 domów jak najwygodniej urządzonych i 4 inne budynki. Wszystkie położone są w sposób ułatwiający prowadzenie rybołóstwa. Wielkie dogodności płatnicze".

Sprzedaż wsi tłumaczy się tem, iż jej mieszkańcy opuścili swe domy głównie dlatego, że sprzykrzyło im się utrzymywanie się wyłącznie z połowu ryb. Wszyscy ci uciekinierzy udali się do miast, woląc tam pracować w fabrykach, niż siedzieć na wsi.

Słowacki Park Narodowy w Tatrach

Już w niedługim czasie zostanie utworzony po słowackiej stronie Tatr wielki Park Narodowy, który będzie obejmował około 30.000 hektarów. Przez utworzenie parku ruch turystyczny nie dozna żadnego ograniczenia, zostaną jednak wydane specjalne zarządzenia co do ochrony tatrzańskiej fauny i flory.

„Barszcz leniwy" burżuazyjną potrawą

Prasa sowiecka prowadząc obecnie kampanję przeciwko gorliwym „czyścicielom" przytacza przykłady ilustrujące „nadmiar czynności rewolucyjnej". Pewien sędzia śledczy, jak donoszą „Izwiestia", zadenuncjował zarząd jadalni robotniczej o nieprawomyślność, ponieważ w jadłospisie znalazł tradycyjną rosyjską nazwę potrawy „barszcz leniwy." Zdaniem tego sędziego nazwa ta jest „specjalną formą agitacji antysowieckiej, kierowanej przeciwko ruchowi stachanowskiemu".

Przygoda fotografów

na manewrach armii niemieckiej

Na manewry armii niemieckiej, które odbyły się ubiegłej jesieni w Meklenburgii, zaproszono nie tylko wojskowych attaches przy obcych poselstwach w Ber linie, lecz również korespondentów pism krajowych i zagranicznych, którzy przybyli w towarzystwie licznych fotografów.

Gdy udano się na teren manewrów, korespondenci przezornie zapytali przydzielonych do nich oficerów, czy wolno im dokonywać zdjęć.

— My nic nie mamy do ukrywania— odpowiedzieli oficerowie niemieccy.—Możecie panowie wszystko fotografować.

— Czy także działa przeciwlotnicze?

— Także.

— Czy również broń przeciwpancerną?

— Wszystko bez wyjątku.

Fotografowie—rzecz prosta—nie skąpili klisz i porobili masę zdjęć.

O zmroku, gdy odtrąbiono manewry, dziennikarze wraz z fotografami, w towarzystwie przydzielonych do nich oficerów, wyjechali do miejsca postoju, gdzie miał być podany obiad.

Auta zatrzymały się przed jakimś gmachem wojskowym, gdzie miał być podany obiad. Korespondentów, wraz z fotografami, dźwigającymi aparaty, przeprowadzono przez szereg pokojów do pokoju stołowego. W jednym pokoju, przez który przeszli, zauważyli jakieś urządzenia elektryczne, jakieś lampki i rurki, nie przywiązując zresztą do tego zbytniego znaczenia.

Po obiedzie niektórzy fotografowie zabrali się do utrwalania klisz i tu spotkała ich przykra niespodzianka. Wszystkie klisze były prześwietlone, prawdopodobnie w pokoju z urządzeniami elektrycznymi, przez który przechodzili.

Z manewrów tych nie ukazało się żadne zdjęcie.

Okulary za darmo

Belgijski uczony, Piotr Maurice Koch de Gooreynd wynalazł nową substancję podobną do szkła, z której począł wyrabiać soczewki do teleskopów i lornetek, które wielce zainteresowały władze angielskie i znajdą swe zastosowanie w angielskiej Marynarce Wojennej. Odkrycie jego zrewolucjonizuje cały przemysł szklany, a zwłaszcza dział soczewek optycznych. Szkło, to można tłuc, skręcać zrzucać ze znacznych wysokości bez obawy rozbicia.

Najbardziej zadziwiającym jest fakt, iż szkło plastyczne można przemieniać w soczewki w dokładnością jednej 20.000 części milimetra. Przepowiada on, iż dzięki wyeliminowaniu żmudnego i skomplikowanego proceduru szlifowania szkła, cena za wartościowe soczewki spadnie do tego stopnia, iż szpitale nawet będą mogły dostarczać najbiedniejszym szkła bezpłatnie.

PROGRAM RADIOWY

OGÓLNOPOLSKI

SOBOTA

6,15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze".
6.20 Gimnastyka.
6.40 Koncert poranny
7,00 Dziennik poranny.
8.00 Audycja dla szkół.
8,10—11,15 Przerwa.
11,15 „Śpiewajmy piosenki"—audycja dla szkół
11,40 Miniatury fortepianowe (płyty)
11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12,03 Audycja południowa
15,30 Wiadomości gospodarcze.
15,45 Teatr Wyobraźni dla dzieci: Pół godziny na jachcie „Zawisza Czarny"
16.15 Legendy i bajki
16,50 Pogadanka aktualna.
17,00 „W grodzieńskim kantorze Tyzenhauza"
17.15 Koncert solistów
17,50 Nasz program
18,00 Wiadomości sportowe.
18,10 Pogadanka społeczna
18,30 Program na jutro.
18,35 Audycja dla wsi.
19,00 Audycja dla Polaków za granicą
19,00 Pogadanka aktualna
20,00 Koncert muzyki ludowej
20.45 Dziennik wieczorny.
20,55 Pogadanka aktualna
21.00 „Wesele Figara"—opera w 4-ch aktach
22,50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.
23.00 Muzyka lekka i taneczna.

Jan Moltre 11)

Prokurator incognito

Przekład autoryzowany

— A pan? — zawołał Klawel więcej ssąc swoje cygaro niż paląc. — Pan dłużej zabawi w Zurychu?

— Jutro rano jadę dalej — odpowiedział Szweda, sam niezupełnie pewny, czy rzeczywiście pojedzie do Pontresiny.

— Stąd się tak prędko nie wyjeżdża, kochanku — pomyślał Klawel, ale zawahał się, a nuż pojedzie jutro rano, a on nie będzie mógł naciągnąć go na pożyczkę.

— A dokąd, jeżeli można spytać?

— Do Engadinu...

Niezwykła twarz — myślała Regina, niby nieładna, a dziwnie pociągająca. Patrzała chwilę, potem sięgnęła do torebki i ostrożnie wyciągnęła z niej maleńki aparat, trzymając go pod stołem. Takby chciała zdjąć tę twarz, umieściłaby ją w albumie studiów charakterystycznych.

— Jeżeliby pan chciał jeszcze dziś zobaczyć miasto, chętnie panu służę.— zaproponował Klawel — jestem tu przeszło rok i znam je dobrze. Może pójdziemy do cyrku Corso? Pracowałem tam dawniej... ale chwilowo spauzowałem...

— Trzeba korzystać — pomyślała dziewczyna. Szweda, zwrócony do Klawela, odmówił mu z podziękowaniem, uprzejmie się jednak zainteresował opowiadaniem. Dowiedział się, że ten chudy człowieczek był akrobatą, linoskoczkiem, na razie bezrobotnym.

Dziewczynie udało się niespostrzeżenie nastawić aparat i schwycić na obiektyw interesującą twarz prokuratora o władczym w dal skierowanym spojrzeniu. Nieznacznie wsunęła aparat z powrotem do woreczka. W tej chwili Szweda odwrócił się i ujrzał po raz pierwszy jej uśmiech. Miała ładne zęby i dziwny uśmiech Ale z czego się śmiała?

— Proszę mi wybaczyć — zawołał nagle Klawel spoglądając na zegarek. Zerwał się, ukłonił i śpiesznie oddalił. Bez kapelusza wypadł na ulicę, pędził w stronę dworca. Za trzy minuty przychodzi pociąg z Berlina!

V.

Przy czerwonym światełku ciemni wyjęła Regina film z utrwalającej kąpieli i włożyła do czystej wody. Zajęcie się pracą, do której przywykła, uspokajało jej nerwy, rozpaczliwe myśli, które tak ją gnębiły od chwili przyjazdu do Zurychu.

W ostatnich dniach zrobiła cały szereg zdjęć. Żeby się nie znaleźć bez grosza, musiała wysłać do redakcji jednego z dzienników całą serię pod tytułem „Ogród Botaniczny" — żeby otrzymać sześć dobrych zdjęć, musiała zrobić ze sto. Dziwaczne orchidee, rzadkie okazy róż, podzwrotnikowe krzaki w pełnym rozkwicie, to wszystko oblane słońcem, jak błyszczącym srebrem. Udała jej się zwłaszcza fotografia drzewa, która była prawdziwą ozdobą tej serii. Jakiś drzewozwierz gwałtownym ruchem zdawał się wyrywać z cenia ku światłu. Jakiś przedpotopowy ssak, przeistoczony w widmo-drzewo. Zdjęcie to robiła, położywszy się na trawie. Gra perspektywy dała niezwykły wprost obraz.

Skończywszy z kąpielą, wyjęła kartkę, wieczne pióro, napisała kilka wierszy do redakcji. Pisząc poczuła nagle, że się z nią dzieje coś dziwnego. Serce zaczęło bić gwałtownie, czuła dotkliwy ból w piersiach, jakiś strach, trwogę, której nie mogła opanować. Zdawało jej się, że cała krew z niej spłynęła, że słabnie coraz bardziej..

Noc czerwona, pełna kół kręcących się bez przerwy...

Pisała...

Całą siłą woli wyrwała się z tej czerwonej głębi... Co się z nią dzieje? Czerwone światło?... Ach... to ono pewno było powodem jej słabości.. Bez sensu musiałam napisać — myślała — rzuciła okiem na zapisany papier: „rewizja procesu, albo zadaniem mego życia będzie uczynić pana nieszkodliwym"...

Boleśnie się uśmiechnęła, podarła papier. Od prokuratora Szwedy nie było dotąd odpowiedzi. Nie brał widocznie jej listu tragicznie, zbył go pewnie ironicznym uśmiechem. Tacy mężczyźni, jak ten prokurator, byli przeważnie cynikami. Listu do niego nie pisała w przystępie szaleństwa albo rozpaczy, ale z nieodwołalnym postanowieniem: jeżeli brat mój jest zgubiony, zginę i ja, i ten pan prokurator. Wiem, że gdziekolwiek go spotkam — zabiję go, a potem siebie, to pewne. Daję mu cztery tygodnie czasu do odpowiedzi na moje ultimatum. Z tych czterech jeden już upłynął. Muszę jeszcze trzy tygodnie czekać... Dla niego, jak dla mnie, jest tylko jeden ratunek: rewizja procesu.

„W załączeniu przesyłam Panu negatywy i proszę należność za serię z ogrodu botanicznego przesłać mi do Zurychu, hotel pension na Limatquai".... pisała Regina, drżąc jeszcze od wstrząsu, którym tak nagle uległa. — Pieniądze potrzebne mi są na kupno broni... — z tą myślą wyjęła filmy z wody, przeglądała pod światło, stwierdzając raz jeszcze, jak bardzo były udane. Rozwieszała je, a kiedy wyschły, przygotowała do wysyłki. Biorąc zdjęcie Droste'a, raz jeszcze przyjrzała się mu uważnie. Profil ostro zarysowany, władczy. Zdjęcie robiła, kiedy miał brodę podniesioną, to też linie były ostro zaznaczone, a szczególnie uderzały mięśnie szyi, silnie naprężone. Oko do połowy przysłonięte powieką miało jednak wyraz marzący, a w kąciku ust krył się uśmieszek... To chyba moje najlepsze zdjęcie, będę je mogła sprzedać.

Wyszła z zakładu fotograficznego, nadała list na poczcie i szła na umówione spotkanie.

C. d. n.

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub wysyłką pocztową zł. 1.60

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Edmund Słotwiński. Odbito w drukarni „Udziałowej", Aleja 41.